

DAMIAN PIĄTKOWSKI

LENINGRAD

OPOWIEŚĆ O NAJDŁUŻSZYM OBLĘZENIU
II WOJNY ŚWIATOWEJ



Leningrad

**Opowieść o najdłuższym
oblężeniu II wojny światowej**

Damian Piątkowski

Leningrad

Opowieść o najdłuższym oblężeniu II wojny światowej

Promohistoria – Histmag.org

Żyrardów 2026

Redakcja: Mateusz Balcerkiewicz

Korekta: Anna Smutkiewicz

Skład i łamanie: Michał Turajski

Projekt okładki: Michał Turajski

Na okładce wykorzystano zdjęcie prezentujące radziecki oddział narciarzy na froncie leningradzkim, 1943 r., domena publiczna.

Wszystkie ilustracje zamieszczone w e-booku znajdują się w domenie publicznej lub na wolnej licencji CC-BY-SA 3.

ISBN: 978-83-65156-91-4

All rights reserved

Copyright © by PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Żyrardów 2026

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <https://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

Spis treści

Wstęp.....	7
1. Porównanie stron konfliktu.....	10
1.1. Wehrmacht – teoria blitzkriegu.....	11
1.2. Do jakiej wojny szykowała się Armia Czerwona?.....	18
1.3. Wehrmacht – Grupa Armii „Północ”.....	21
1.4. Armia Czerwona – Front Północno-Zachodni.....	25
1.5. Plan „Barbarossa”. Grupa Armii „Północ” i jej rola w operacji.....	26
1.6. Nadbałtycki Specjalny Okręg Wojskowy w przededniu wojny.....	32
2. Nieudany blitzkrieg.....	36
2.1. Sytuacja ogólna (22 czerwca–1 lipca 1941).....	37
2.2. Działania LVI Korpusu Pancernego Ericha von Mansteina na kierunku leningradzkim (22 czerwca–1 lipca 1941).....	41
2.3. Działania XLI Korpusu Pancernego Georga-Hansa Reinhardta na kierunku leningradzkim (22 czerwca–1 lipca 1941).....	51
2.4. Działania 3. Grupy Pancernej i natarcie na Psków (przełom czerwca i lipca 1941).....	61
2.5. Bitwa pod Solcami (14–18 lipca 1941).....	68
2.6. Bitwa nad Ługą. Krwawy chrzest „Dywizji Proletariackich”.....	71
2.7. Działania LVI Korpusu Zmotoryzowanego przeciwko 34. Armii podczas radzieckiej ofensywy starorusko-deńskiej (19–22 sierpnia 1941).....	81

2.8. Żukow w Leningradzie.....	84
2.9. Krasnogwardiejsk i Wzgórza Pułkowskie.....	89
2.10. Tychwin (16 października–grudzień 1941).....	94
2.11. Lotnictwo (1941).....	101
3. W oblężonym mieście.....	105
3.1. Decyzja o losie Leningradu.....	106
3.2. Racje żywnościowe zimą 1941/42.....	107
3.3. Co jedli Leningradzcy?.....	111
3.4. Kanibalizm.....	113
3.5. Śmierć w Leningradzie.....	116
3.6. Kontrast – okupacja krajów bałtyckich.....	118
4. Żelazny pierścień i obrońcy ze stali – 900 dni Leningradu.....	125
4.1. Operacja demiańsko-chomska i jej rezultaty (1942–1943)	126
4.2. Lubań (styczeń–lipiec 1942).....	128
4.3. Operacja „Nordlicht”.....	145
4.4. Druga ofensywa siniawińska.....	147
4.5. Operacja „Iskra” – deblokada Leningradu (styczeń 1943)	153
4.6. Operacja „Gwiazda Polarna”.....	166
4.7. Operacja leningradzko-nowogrodzka (14 stycznia–29 lute- go 1944).....	176
4.8. Zakończenie.....	194
Bibliografia.....	196
Zdjęcia na wolnych licencjach.....	201

Wstęp

Przedmiotem niniejszej książki jest bitwa o Leningrad. Obejmuje ona szereg problemów: miejsce Leningradu w niemieckiej i radzieckiej strategii, doktryny prowadzenia wojny w konfrontacji z praktyką pola walki oraz przebieg działań operacyjnych i taktycznych. Praca porusza również kwestię sytuacji na zapleczu frontów.

Mimo tak szeroko zakreślonych ram jest to publikacja popularyzatorska. Nie odkrywa nieznanych faktów, lecz opiera się na literaturze – opracowaniach i wspomnieniach, bez kwerend archiwalnych. Wynika z tego również, że praca nie wyczerpuje tematu, co zresztą nie było jej zadaniem. Po co zatem powstała i dlaczego poświęcono ją Leningradowi?

Najsłynniejsze bitwy frontu wschodniego toczyły się na jego środkowym i południowym odcinku. Moim zamiarem jest przybliżenie czytelnikowi mniej znanego kierunku leningradzkiego. Walki toczone tam siłami raczej drugorzędnymi nie były może tak spektakularne, lecz wcale nie mniej intensywne. Cel tych walk – Leningrad – miał zaś dla Związku Radzieckiego żywotne znaczenie.

Narrację rozpoczyna przedstawienie niemieckiej teorii prowadzenia wojny, stanowiącej fundament działania ich maszyny wojennej. Jak się okaże, wiele z pozoru drobnych elementów tej teo-

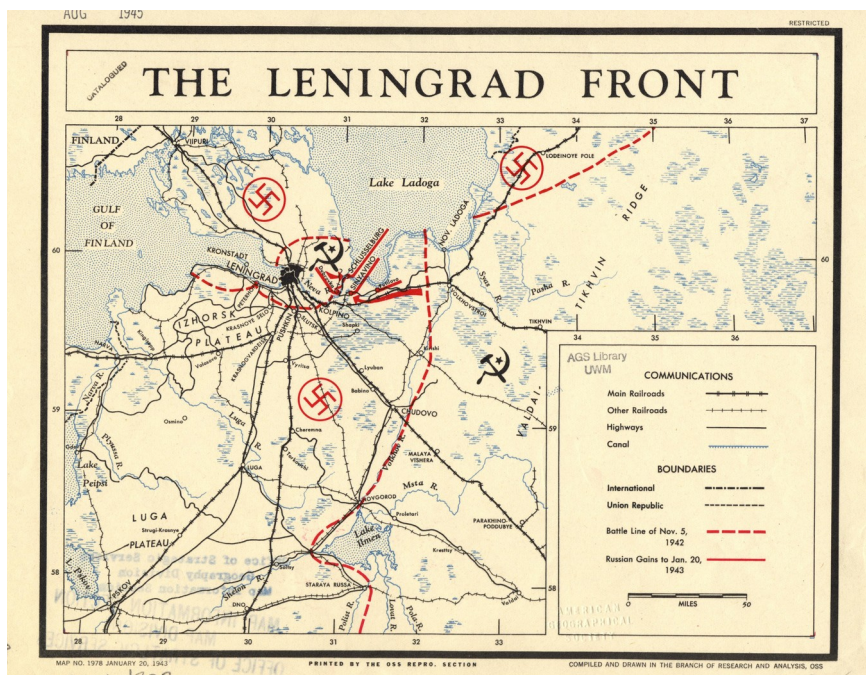
rii przejawia się później, w trakcie działań, w postaci realnych zagadnień i problemów. Stronie radzieckiej poświęcono mniej miejsca – szerokie omawianie jej agresywnej doktryny nie jest konieczne, ponieważ Armia Czerwona na tym kierunku ani nie była gotowa do skutecznej obrony, ani nie zdołała wdrożyć koncepcji „głębokiej operacji”.

Po wprowadzeniu teoretycznym następuje część zasadnicza: opis walk ze szczególnym uwzględnieniem – co wynika z charakteru niemieckiej doktryny – wojsk pancernych. Obok ujęcia operacyjnego (dywizje, korpusy) starałem się także, tam, gdzie to możliwe, przywoływać perspektywę uczestników. Chodzi o ukazanie działań nie tylko jako ciągu kresek na mapie, ale także jako ekstremalnego doświadczenia żołnierzy i dowódców. To zabieg inspirowany anglosaską szkołą pisarstwa historycznego. Następnie zostaje omówione długotrwałe oblężenie, w pełni zakończone dopiero w wyniku radzieckiej ofensywy w styczniu 1944 roku. Dobierając wydarzenia, zamiast tworzyć kalendarium, obrałem metodę wyodrębniania reprezentatywnych, chronologicznie ułożonych starć, oddających istotę danych zagadnień. Stąd na przykład tak obszerne odwołania do taktycznych zdarzeń opisywanych przez Erharda Rausa i pominięcie czwartej ofensywy siniawińskiej.

Zgodnie z przyjętą konwencją wydawniczą publikacja ta nie zawiera przypisów. Zastępuje je szczegółowa bibliografia zamieszczona na końcu książki. W tekście głównym, przy kontrowersyj-

nych opiniach lub kluczowych interpretacjach wprost wskazuję ich autorów. Opisy faktograficzne stanowią natomiast syntezę dostępnej literatury. Dla zachowania przejrzystości i płynności narracji zrezygnowałem z doraźnego wskazywania źródła każdego faktu. Czytelnika zainteresowanego pogłębieniem wiedzy odsyłam do zapoznania się z całą załączoną bibliografią, która stanowi podstawę źródłową niniejszego opracowania.

1. Porównanie stron konfliktu



Mapa sytuacyjna Frontu Leningradzkiego w 1943 r. (domena publiczna)

1.1. Wehrmacht – teoria blitzkriegu

Od zakończenia II wojny światowej powstała mnogość prac różnie definiujących to, czym właściwie był blitzkrieg. Skąd wzięła się ta nazwa? Choć samo słowo przewijało się w niemieckiej specjalistycznej prasie wojskowej okresu międzywojnia, nie było terminem jasno sprecyzowanym. Poszczególni autorzy mieli własne rozumienie tego pojęcia, a w doktrynie i regulaminach w ogóle się ono nie przyjęło. Pojęcie „blitzkrieg” w rozumieniu, w jakim używamy go dzisiaj, przed szerszą publicznością po raz pierwszy zostało zaprezentowane dopiero 25 września 1939 roku i było tworem dziennikarzy brytyjskiego magazynu „Time” w kontekście niemieckich działań w Polsce. Stąd przechwyciła tę nazwę goebbelsowska propaganda, która utrwaliła ją w powszechnej świadomości do dziś. Powstały również inne interpretacje genezy i znaczenia tego terminu, miałyby on na przykład odnosić się do błyskawic stanowiących na mapach zarys natarcia wojsk pancernych.

Znaczenie niemieckich teorii okresu międzywojennego trzeba rozpatrywać w sposób zrównoważony. Nie dokonały one wcale radykalnej rewolucji, ale ich twórcom nie można też odmówić polotu. Punktem wyjścia stały się zachodnie rozważania na temat broni pancernej oraz dotychczasowy dorobek intelektualny niemieckiej myśli wojskowej. Wciąż żywe pozostawało dziedzictwo koncepcji feldmarszałka Alfreda von Schlieffena: jego fascynacja manewrem kannejskim oraz pojęcie *Vernichtungsgedanke* (niem. idea

zniszczenia). Schlieffen dążył w swych koncepcjach do zniszczenia przeciwnika na poziomie strategicznym poprzez oskrzydlające uderzenie, którego celem było wyjście na tyły wroga i przecięcie jego linii komunikacyjnych. Logiczną konsekwencją tych założeń stanowiły następujące konkluzje: armia miała dążyć do okrążenia przeciwnika; armia miała dążyć do szybkiego i decydującego zwycięstwa, które jednym uderzeniem miało rozstrzygnąć wojnę.

Podobnym do *Vernichtungsgedanke* schematem cechowała się koncepcja blitzkriegu, dążąca do wykonania pojedynczego lub nawet podwójnego okrążenia. Według historyka Bryana Perretta różnica między *Vernichtungsgedanke* a blitzkriegiem polegała na tym, że o ile koncepcja von Schlieffena prowadziła do zniszczenia wrogich sił po zepchnięciu ich skrzydeł do centrum, o tyle w przypadku blitzkriegu istotniejsze było wyjście na tyły przeciwnika i sparaliżowanie jego armii. Powstały w ten sposób chaos sprawiał, że fizyczne niszczenie wojsk nieprzyjaciela nie było już nawet konieczne. Podobne spostrzeżenia w tej sprawie przedstawił Barry Posen, badacz zajmujący się naukami politycznymi. Według niego wywołana u przeciwnika dezorientacja stanowiła element działań zmierzających do zniszczenia wroga przy jednoczesnym uniknięciu fizycznej likwidacji okrążonych wojsk lub znacznym ułatwieniu tego zadania.

Odmienne zdanie przedstawił w swojej pracy Charles K. Pickar. Uznał on paraliż przeciwnika – postrzegany przez niektórych badaczy jako cel – jedynie za efekt uboczny tej taktyki. Według niego właściwym celem blitzkriegu było okrążyć przeciwnika, zaś uwięzione w kotle wojska zniszczyć lub pojmać. Jednak kwestia tego, jak zakończy się taka bitwa, leżała już w gestii dowódcy wojsk okrążonych, a nie okrążających: skonfrontowany z najczarniejszym scenariuszem mógł on bowiem poddać wojska, albo – z różnych powodów – zdecydować się jednak na konfrontację, a wówczas los bitwy rozstrzygało starcie zbrojne.

Interpretację, w której celem jest okrążenie i zniszczenie przeciwnika, z pominięciem w toku narracji aspektu złamania ducha walki nieprzyjaciela, zaprezentował również Eike Middeldorf, który w trakcie II wojny światowej był oficerem Wehrmachtu, po jej zakończeniu zaś kontynuował służbę w Bundeswehrze. Historyk Robert Citino jako cel blitzkriegu wskazał zniszczenie nieprzyjaciela przy jak najmniejszych stratach. Na podstawie tej definicji, osadziwszy ją w szerszym kontekście, kwestię minimalizacji strat należałoby wiązać z doświadczeniami I wojny światowej. Innymi słowy, blitzkrieg był koncepcją, która uniemożliwiała powtórzenie się podobnej rzezi.

W ujęciu potocznym słowo „blitzkrieg” jednoznacznie jest łączone z bronią pancerną i zmechanizowaną, należy jednak podkreślić rolę zastosowania połączonych rodzajów broni, co było dla Niemców zrozumiałym zagadnieniem. Z punktu widzenia szcze-

bla taktycznego lub operacyjnego według doktryny natarcie prowadzą wspierane przez lotnictwo formacje pancerne i zmechanizowane, przed którymi stoi zadanie przełamania frontu i wyjścia na tyły przeciwnika oraz jego okrążenia. Za nimi postępowała wolniejsza od nich piechota, której zadaniem było przejść zdobyty teren i oczyścić go z pozostałych po przełamaniu punktów oporu i zgrupowań nieprzyjaciela. Ten aspekt dostrzegł Paul Armengaud, francuski generał i szef francuskiej misji wojskowej w Polsce w 1939 roku. Chce w tym miejscu zauważyć, że jest to często pomijany element bitwy, a istotny w kontekście generowanych problemów z koordynacją wojsk szybkich oraz tych nieco wolniejszych. Jak wskazał Eike Middeldorf, tylko piechota mogła zabezpieczyć i oczyścić teren. Pisząc w latach 50., wciąż uważał on tę regułę za aktualną, pomimo wprowadzania nowych środków walki i zmian w wyposażeniu związków taktycznych piechoty, których modernizację – zmotoryzowanie i wprowadzenie do ich struktur czołgów i nowoczesnej broni przeciwpancernej i przeciwlotniczej – sam popierał. O ciężarze, jaki spadał na barki piechoty, świadczyły ponoszone przez nią wysokie straty. Jak wyliczył, niemiecki piechur żył na froncie średnio dwa i pół miesiąca.

Jeśli zaś chodzi o wspomniane wcześniej lotnictwo współdziałające z wojskami lądowymi, czyli lotnictwo taktyczne, to – według wyliczenia Middelforfa – podczas II wojny światowej wykonywało ono pięć podstawowych zadań. Trzy spośród nich uznał on za najistotniejsze dla ogólnego planu: uzyskanie panowania w po-

wietrzu, rozpoznanie taktyczne oraz izolację pola bitwy. Dwa kolejne dotyczyły bezpośredniego wsparcia sił lądowych i miały mniejsze znaczenie dla całokształtu zmagañ: niszczenie celów naziemnych oraz – wymuszone szczególnymi okolicznościami – dostarczanie zaopatrzenia. Skuteczna współpraca wymagała jednak odpowiednich rozwiązań organizacyjnych. Dlatego dowództwa na szczeblu armii lądowej lokalizowano w pobliżu dowództw dywizji lotniczych, organizowano wspólne stanowiska dowodzenia, a także wprowadzano oficerów łącznikowych. Na szczeblu dywizji piechoty tworzone natomiast punkty naprowadzania lotnictwa.

Istniały też kwestie stanowiące dla lotnictwa wyzwania. W obszarze leśnym słaba widoczność uniemożliwiała precyzyjne uderzenie w cel, samoloty nie były również w stanie precyzyjnie wycelować w mosty. Nadto w walkach pozycyjnych lepiej sprawdzała się artyleria. W ocenie Middeldorfa najrozsądniej było pozwolić lotnikom na „swobodne polowanie”, jednak w oparciu o doświadczenia wyniesione z wojny rekomendował, aby uderzać w wojska nieprzyjaciela na ich podstawach wyjściowych bądź skupione, eliminować artylerię i węzły komunikacyjne oraz prowadzić działania wymierzone we wroga wyłomy w obronie własnych wojsk lądowych.

Omawiając blitzkrieg, Pickar zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt potrzebny do zrozumienia niemieckiej myśli wojskowej, mianowicie *Auftragstaktik*. Przy ścisłym dążeniu do celów ogólnych zachowana była swoboda w zakresie doboru sposobu ich re-

alizacji i potrzebnych do tego środków. Historyk Władysław Kozaczuk wskazał na coś, co określił mianem „uporczywie elastycznej strategii”. Oznacza to, że dowódca realizujący powierzone mu zadanie musiał regularnie reagować na zmienną sytuację i podejmować dalsze decyzje z dużą swobodą. W niemieckiej armii istotną rolę odgrywała świadomość sytuacyjna, wojna nie była nauką, lecz rodzajem sztuki, której nie da się zamknąć w sztywnych ramach reguł. Nie należy jednak z tego wyciągać zbyt daleko idących wniosków, bowiem – rzecz jasna – armia złożona z artystycznych indywidualności nie jest armią zdolną wygrać jakąkolwiek potyczkę. Dowódcy stosowali indywidualne rozwiązania oraz improwizowali, działając jednak w ramach jednolitej doktryny, w której byli znakomicie wyszkoleni. Przyjmijmy za Pickarem, że niemiecki blitzkrieg realizowany był na taktycznym szczeblu prowadzenia działań wojennych. Chociaż bywa on interpretowany jako sztuka operacyjna, a nawet strategia, to jest to zjawisko wtórne względem pierwotnego powodzenia taktycznego, którego skutki przenosiły się następnie na wyższe szczeble.

Koncepcja wojny błyskawicznej w Niemczech splotła się z teorią wojny totalnej Ericha Ludendorffa, co zaobserwował historyk Jan Orzechowski. Obie teorie wręcz nie mogły się ze sobą nie zespolić, ponieważ Ludendorff miał świadomość, że niemiecka gospodarka nie była w stanie udźwignąć długotrwałego konfliktu, a tym bardziej wojny na dwa fronty. Teoria wojny totalnej między innymi zakładała terror wobec ludności cywilnej, mordowanie

jeńców, napaści bez wypowiedzenia wojny czy wykorzystywanie oddziałów dywersyjnych w mundurach sił zbrojnych przeciwnika.

Należy pochylić się jeszcze nad wzmiankowanym wyżej problemem napaści bez wypowiedzenia wojny, który łączy się bezpośrednio z kwestią początkowego okresu konfliktu. Chociaż oczywiście wydaje się istnienie takiego początkowego okresu wojny, samo pojęcie pojawiło się dopiero po I wojnie światowej. Ramy tej fazy konfliktu pierwotnie otwierało wypowiedzenie wojny, a zamykało zestawienie i rozwinięcie sił zbrojnych stron, trwał on więc około dwóch do trzech tygodni. W tym okresie działania zbrojne prowadziły siły osłonowe, podejmujące się nawet ograniczonych akcji zaczepnych, jak na przykład uchwycenie dogodnych pozycji czy przepraw dla pierwszego rzutu strategicznego, który miał następnie przejść do realizacji powierzonych zadań opracowanych w przedwojennych planach; rozpoznanie oraz eliminowanie wrogiego zwiadu; zakłócanie procesu rozwinięcia operacyjno-strategicznego sił przeciwnika. Po I wojnie światowej sądzono, że w przyszłych konfliktach ten okres będzie przebiegał podobnie.

Niemcy dostrzegli w tym szansę. Aby je wykorzystać, postanowili dokonać mobilizacji i zakończyć rozwinięcie operacyjno-strategiczne pierwszego rzutu, zanim znaleźli się w formalnym stanie wojny. Tym samym o ile w standardowym dla tamtych czasów ujęciu początkowego okresu wojny położenie obu stron było w ja-

kimś stopniu symetryczne, o tyle w przypadku agresji III Rzeszy owo położenie stało się asymetryczne, ponieważ Wehrmacht od pierwszych chwil wojny wprowadzał do walki w pełni rozwinięty pierwszy rzut operacyjny, podczas gdy przeciwnik dopiero przeprowadzał mobilizację i rozwijał siły. W tym nowym, nierównym dla walczących stron układzie agresor w początkowym okresie wojny miał na celu zniszczyć pierwszy rzut operacyjny przeciwnika, a obrońca – skutecznie rozwinąć operacyjno-strategiczny, jednocześnie opóźniając i wykrwawiając nacierającego nieprzyjaciela. Zważywszy na liczne atuty agresora, mógł on zwyciężyć w wojnie jeszcze w początkowym jej okresie – tak się stało w przypadku Polski.

1.2. Do jakiej wojny szykowała się Armia Czerwona?

W Armii Czerwonej obowiązywała koncepcja głębokiej operacji zaczepnej, zgodnie z którą działania defensywne uznawano jedynie za stan przejściowy, zmierzający do wyprowadzenia ofensywy. Szczegóły prowadzenia natarcia w ramach głębokiej operacji nie znajdują zastosowania w dalszej części narracji, toteż ich przybliżanie w tej pracy nie ma merytorycznego uzasadnienia. Dokonując jednak uproszczonego skrótu: była to szkoła walki manewrowej z wykorzystaniem związków pancernych, lotnictwa i wojsk

powietrznodesantowych. Charakterystyczne założenie, od którego koncepcja wywodzi swoją nazwę, to idea przełamania obrony taktycznej przeciwnika i wyjścia w jego przestrzeń operacyjną.

O wiele istotniejsze pytanie brzmi: jakie zamiary przyświecały radzieckiej generalicji latem 1941 roku? Czego Stalin oczekiwał od armii? W literaturze dominuje pogląd, że Związek Radziecki nie zaatakowałby Niemiec przed 1942 rokiem; jest to właściwie konsensus. Przeciwstawiają się temu teorie rewizjonistyczne autorów takich jak Wiktor Suworow, Władimir Bieszanow czy Mark Sołomin. Ich zdaniem hitlerowska agresja zaledwie o kilka dni wyprzedziła radziecką napaść na III Rzeszę, ale poglądów tych nie przyjęto powszechnie i zostały przekonująco zakwestionowane. O tych zagadnieniach pisali między innymi Stephen Fritz (*Ostkrieg*) i Geoffrey Roberts (*Wojny Stalina*) i to w ich pracach odnaleźć można w przybliżeniu stan współczesnej wiedzy na ten temat.

Szczególną uwagę należy zwrócić na jeden element sporu, mianowicie na rzekomy plan agresji Związku Radzieckiego, sporządzony przez Aleksandra Wasilewskiego pod auspicjami Georgija Żukowa i Siemiona Timoszenki. Jak przekonująco argumentują Jean Lopez i Lasha Otkhmezuri, jest to niewłaściwe odczytanie intencji twórców, a dokument ten prezentuje w rzeczywistości projekt uderzenia wyprzedzającego, czyli takiej ofensywy, która ma uprzedzić bezpośrednio przygotowywany atak przeciwnika. Tymczasem niemieckie zgrupowanie wojsk na granicy miało już niewątpliwie taki charakter. Co jednak istotne, jak zauważają history-

cy, był to materiał roboczy: nie został podpisany ani przez Żukowa, ani przez Timoszenkę. Stalin nie tylko go odrzucił, ale nie jest nawet pewne, czy w ogóle się z nim zapoznał. Są podstawy, aby domniemywać, że co najmniej nie wgłębiał się w jego szczegóły.

Opierając się na powyższym, przyjmuję w niniejszej pracy założenie oparte na konsensusie, że Armia Czerwona nie szykowała się do agresji na III Rzeszę latem 1941 roku, zaś wszystkie podejmowane działania miały charakter obronny, zgodny z radziecką doktryną działań obronnych, która zakładała przeniesienie walk na terytorium przeciwnika.



Radzieccy oficerowie podczas ćwiczeń w 1942 r. – Front Leningradzki (domena publiczna)

1.3. Wehrmacht – Grupa Armii „Północ”

Dowodzenie nad Grupą Armii „Północ” w operacji „Barbarossa” objął feldmarszałek Wilhelm von Leeb. W skład tego zgrupowania wchodziło 27 dywizji, w tym 3 dywizje pancerne. Grupa Armii „Północ” dysponowała jedną grupą pancerną: była to 4. Grupa Pancerna generała-pułkownika Ericha Hoepnera. W jej skład wchodziły dwa korpusy pancerne.

W skład LVI Korpusu Pancernego Ericha von Mansteina wchodziły:

- 8. Dywizja Pancerna – przekształcona w październiku 1939 roku z 3. Dywizji Lekkiej, podlegała III Okręgowi w Cottbus, a dominowali w niej Prusacy. Jej szlak bojowy obejmował Polskę, Francję i Bałkany. Liczyła 205 czołgów;
- Dywizja Piechoty (zmotoryzowana);
- Dywizja Piechoty.

Na XLI Korpus Pancerny Georga-Hansa Reinhardta składały się:

- 1. Dywizja Pancerna – jedna z trzech pierwszych, jakie powstały w październiku 1935 roku, podlegała IX Okręgowi w Weimarze, a dominowali w niej Sasi i Turyńczycy. Jej szlak bojowy obejmował Polskę i Francję. Liczyła 145 czołgów;
- 6. Dywizja Pancerna – przekształcona w październiku 1939 roku z 1. Dywizji Lekkiej, podlegała VI Okręgowi, a dominowali w niej Westfalczyki. Jej szlak bojowy obejmował Polskę i Francję. Liczyła 240 czołgów;

- 36. Dywizja Piechoty (zmotoryzowana);
- 269. Dywizja Piechoty.

Odwód grupy pancernej stanowiła dywizja SS „Totenkopf”.

4. Grupa Pancerna łącznie dysponowała 590 czołgami, z czego 412 maszyn stanowiły przestarzałe konstrukcje PzKpfw II, PzKpfw 35(t) i PzKpfw 38(t). Chociaż 1. Dywizja Pancerna miała najmniej maszyn, to jednak opierała się na nowszych konstrukcjach i jako jedyna posiadała czołgi PzKpfw III – dysponowała 71 pojazdami tego typu. Na prawo od 4. Grupy Pancerniej miała się posuwać 16. Armia, a z lewej strony 18. Armia.

Jak wynika z powyższego, spośród trzech dywizji pancernych 4. Grupy Pancerniej tylko jedna była zaangażowana wcześniej na Bałkanach. Dlaczego czynnik ten warto wziąć pod uwagę? Ze względu na stopień wyeksploatowania sprzętu w momencie przystąpienia do wojny. Łącznie do działań w Jugosławii i Grecji skierowano jedną trzecią ogółu wojsk pancernych mających walczyć na wschodzie. Paradoksalnie podobna proporcja dotyczyła również 4. Grupy Pancerniej. Zdaniem Davida Glantza niewielkie siły w krótkich walkach poniosły minimalne straty, a zatem było to wydarzenie bez znaczenia dla przebiegu walk w ZSRR. Odmienną ocenę przedstawił Perrett, który stwierdził, że operujące na tym obszarze działania wojska przemierzyły wiele kilometrów, nieraz w trudnym terenie. Sprzęt ulegał zużyciu i licznym awariom, a prace remontowe po tej kampanii trwały przez trzy tygodnie, to jest niemal tyle samo, co działania zbrojne. Według Perretta zuży-

cie sprzętu miało dawać się Niemcom we znaki podczas kampanii w ZSRR w postaci kolejnych problemów technicznych. Z drugiej strony w świetle ogółu problemów niemieckich działań w ZSRR pytaniem otwartym pozostaje, czy te komplikacje były czymś więcej niż jedynie lokalnymi niedogodnościami bez przełożenia na decydującą o zwycięstwie sytuację strategiczną. Tego jednak Perrett nie rozstrzyga.

Co się tyczy odwodu grupy pancерnej, miał on zostać przyznany temu korpusowi, który poczyni większe postępy. O ile nie dziwi przeniesienie do rezerwy dywizji piechoty, o tyle zastanawiające może się wydawać umieszczenie w niej dywizji zmotoryzowanej SS. Sedno problemu stanowił Theodor Eicke. Ten generał SS cechował się wyjątkowo trudną osobowością i wraz z podległą sobie jednostką wślwił się we Francji licznymi skandalami, były to między innymi przestępstwa dokonywane przez żołnierzy. To właśnie ta okoliczność miała przesądzić o decyzji Hoepnera.

Warto owej jednostce przyjrzeć się bliżej, gdyż był to wyjątkowo barwny związek taktyczny, niestety w najgorszym znaczeniu tego słowa. Jego kadra wywodziła się z załóg obozów koncentracyjnych, a Eicke, jeden z ważniejszych architektów tego systemu, sprawował też przez pewien czas funkcję komendanta KL Dachau. Kiedy przejął dowodzenie dywizją, zachował stare znajomości – magazyny zaopatrzenia Dachau, Buchenwaldu i Oranienburga uczynił źródłem wyposażenia swoich wojsk, a jego przełożeni nie potrafili tej praktyki ukrócić. Eickego cechował również fanatycz-

ny rasizm i wybredność w doborze kadr, czym spowodował bałagan w oddziałach rezerwowych SS, do których wracali odrzuceni kandydaci.

Poza restrykcyjnymi kryteriami naboru do jednostki Eicke opracował również własny system surowej dyscypliny i posłuszeństwa. Odchodzący z dywizji żołnierz zobowiązany był podpisać oświadczenie o niekrytykowaniu przełożonych i swojej jednostki. Inny jego pomysł, który wywołał skandal kompromitujący SS, to przejęcie w Bordeaux kilku domów publicznych dla swoich żołnierzy. Sama w sobie była to standardowa praktyka niemieckich wojsk we Francji, lecz Eicke wprowadził do niej własną innowację. Nakazał lekarzom, by informowali go o zakażeniach wśród żołnierzy, miał bowiem zamiar wyciągać konsekwencje wobec chorych. W sprawie tak zwanego rzeźączkowego rozkazu interweniował sam Heinrich Himmler, który stwierdził, że stanowi to naruszenie praw obywatelskich i źródło wstydu dla całego SS.

Dowódca tej dywizji kierował się wyjątkowo osobistym poczuciem prawa i dyscypliny. Jego żołnierze bywali sprawcami licznych wypadków drogowych, w których ginęli lub odnosili obrażenia francuscy cywile, nie stronili także od rabunków, gwałtów i pobić. Na takie czyny Eicke reagował po swojemu: sądowe wyroki więzienia zamieniał na usunięcie z SS i skierowanie do kompanii karnej przy batalionie saperów – bez określenia czasu kary.

Tym samym dywizja ta, jak już wspomniano, zyskała w armii niemieckiej wyjątkowo złą reputację. W kontekście walk o Leningrad jeszcze nie raz o niej usłyszymy.

1.4. Armia Czerwona – Front Północno-Zachodni

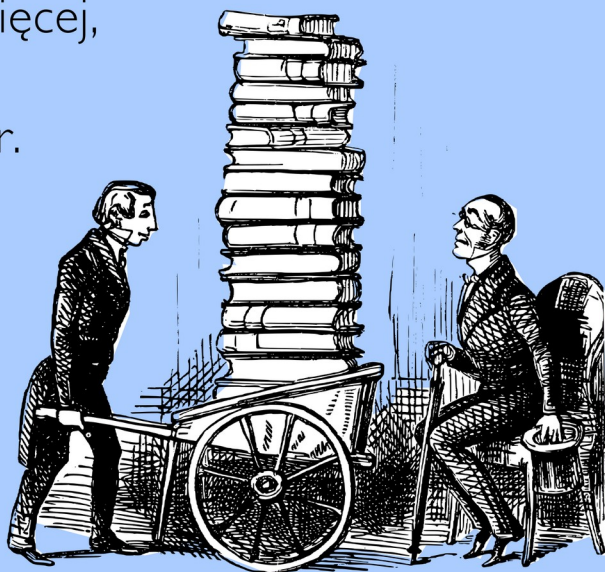
Nadbałtycki Specjalny Okręg Wojskowy (przekształcony we Front Północno-Zachodni) generała Fiodora Kuzniecowa składał się z następujących formacji:

- 27. Armii generała Nikołaja Bierzarina osłaniającej terytorium ZSRR od strony Bałtyku. Podlegał jej 12. Korpus Zmechanizowany, który dysponował 725 czołgami;
- Armii generała Piotra Sobiennikowa, która strzegła terytorium ZSRR od strony lądowej;
- Armii Wasilija Morozowa, również broniącej granicy lądowej ZSRR. Armii tej podlegał 3. Korpus Zmechanizowany, który dysponował 630 czołgami.

Należy pamiętać, że wojska Frontu Północno-Zachodniego, podobnie jak cała Armia Czerwona w czerwcu 1941 roku, były w różnym stopniu ukończenia w momencie wybuchu wojny. Ciekawym przykładem mogą być imponująco brzmiące z nazwy korpusy powietrznodesantowe. Zgodnie z postanowieniem Rady Komisarzy Ludowych z 23 kwietnia 1941 roku miały one zostać rozwinięte do 1 czerwca. Na kierunku leningradzkim znajdował się

jeden z nich – 5. Korpus Powietrznodesantowy generała Iwana Biezugłego, dyslokowany w Dyneburgu. Liczył on 7600 żołnierzy, czyli do pełnego stanu osobowego brakowało 2728 ludzi. Wojska te nie wzięły zresztą udziału w żadnych akcjach właściwych temu rodzajowi broni, lecz zostały użyte jako zwykła piechota.

Wziąłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <https://sklep.histmag.org/>

